

# GAZETA

10 GR. DZIEŃ!  
Dobry!

# BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Katastrofa ekspresu Rzym-Wiedeń 12 osób zabitych - 11 rannych

WIEDEŃ, 16.8. — Dziś w południe lotem błyskawicy obiegła Wiedeń wiadomość o strasznej katastrofie międzynarodowego ekspresu Rzym — Wiedeń, do którego dołączony jest wagon bezpośredniej komunikacji Rzym — Warszawa. Pierwsze pogłoski mówiły o dziesiątkach zabitych i ciężko rannych, twierdzono, że między zabitymi znajduje się kilku Polaków i Węgrów.

Wprawdzie okazało się później, że katastrofa nie była tak ogromna, jak głosiły pierwsze wiadomości, jednak pociągnęła za sobą wielkie ofiary.

Zabitych jest 12 osób, 11 zaś ciężko rannych, przyczem mała jest nadzieja utrzymania przy życiu 7 z rannych.

Przebieg katastrofy, która wydarzyła się w Styrii u wjazdu do stacji Göss w pobliżu Brucku był następujący:

Dziś o godzinie 3 minut 15 express Rzym — Wiedeń wjechał w pełnym biegu na znajdujący się na stacji pociąg towarowy. Parowóz pociągu pośpiesznego spadł z nasypu, pociągając za sobą wagon służbowy, pocztowy i dwa wagony osobowe, zaś 4 wagony towarowe są rozbite. Natychmiast wszczęto prace ratunkowe. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 12 trupów i 11 ciężko rannych. Trupy są zmasakrowane

nie do poznania. Według danych, które do wczoraj nadeszły do Wiednia między zabitymi i rannymi znajdują się wyłącznie obywatele austriaccy i węgierscy. Komunikacja kolejowa została na tej przestrzeni przerwana, pociągi są kierowane drogą okrężną.

Przyczyny katastrofy dotychczas nie udało się ustalić. Na miejscu bawi specjalna komisja śledcza z dyrekcji kolei austriackich z Wiednia.

### Manifestacja narodowa w Poznaniu na apelu armii rezerwowej

POZNAŃ, 16.8. — Dzisiaj w południe, w dalszym ciągu apelu generalnego armii rezerwowej odbyła się na pl. Wolności wielka manifestacja narodowa, która stanowiła punkt kulminacyjny uroczystości.

Około godz. 12-iej zebrało się na placu kilka tysięcy członków zarządu, oraz nieprzebrane rzesze publiczności.

Przed tłumem stanęły liczne poczty sztandarowe, na balkonach teatrów miejskiego zajęli miejsca przedstawiciele organizacji, stowarzyszeń i związków.

Zebrań zagań podjęk. Olszycki prezes związku rezerwistów, wnośząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta. Następnie od czytano list ks. biskupa Bandurskiego z życzeniami dla zjazdu, po czym wygłoszono szereg przemówień.

Manifestacja zakończyła się chórem śpiewaniem Koty poczem obecni udali się pochodem na obiad.

Po południu na stadionie miejskim odbył się mecz piłki nożnej między dwoma drużynami wojskowymi i pokaz walk gazowych. (Z)

### Marynarka włoska w Gdyni

GDANSK, 16.8. W dniach od 26 do 30 b. m. gościć mają w Gdyni z okazji ćwiczeń marynarki wojennej pod dowództwem admirała Domenico Cavagnari.

### Komuniści mordują Walki na ulicach Lipska

LIPSK, 16.8. Wczoraj w godzinach południowych bojówka komunistyczna urządziła napad na kolporterów odezw socjalistycznych w Lipsku.

Jeden z kolporterów, pobity nożem, zmarł, dwaj inni odnieśli ciężkie rany.

### 10 milionów ludzi bez dachu nad głową

PEKIN, 16.8. Katastrofalny wylew rzeki Yangtze dotknął całą ludność na wiodzonych części prowincji, a mianowicie około 30-tu milionów ludzi. Według raportu, wysłanego przez posła Stanów Zjednoczonych w Pekinie do swego rządu, 10 milionów ludzi było zmuszonych opuścić swoje siedziby. Konsulat amerykański w Hankou oblicza ilość ludzi, którzy stracili życie na kilkanaście tysięcy. Zniszczone zbiory bawełny mają wartość ponad 7 milionów funtów szterlingów.

### Szalona burza nad Poznaniem

POZNAŃ, 16.8. — Tel. wł. — Dziś o godzinie 7 wieczorem przeciągnęła nad Poznaniem silna burza połączona z piorunami i gradem. Grad wielkości małego orzecha łaskowego wyrządził znaczne szkody.

Na szczęście nawala gradowa trwała krótko, poczem przeszła w silną ulewę. (Z)

## Tragiczna uczta świąteczna

### Prąd o wysokim napięciu zabił męża i żonę

W domu państwa Stolarskich, na Okęciu (ul. Mjr. Idzikowskiego), odbywała się wczoraj suta libacja z okazji dwu dni świąt, na którą sproszono sporo osób.

Jeden z gości p.p. Stolarskich pod wpływem wypitego alkoholu wyszedł w pewnym momencie przed domek i rozpoczął strzelać z rewolweru ot, tak sobie, w zachmurzone niebo.

Wesoły biesiadnik nie przypuszczał pewno ani przez chwilę, jak

tragiczne skutki będzie miała ta beztraska zabawa.

Oto jedna z kul trafiła w przewód elektryczny pruszkowskiej o napięciu

5.000 volt. Przewód zerwał się, spadł na ziemię i jak niesamowity gad jął się skręcać przy błysku iskier.

Huk strzałów rewolwerowych wywabił przed dom gospodarza p. Józefa Stolarskiego, który nie wiedząc co się stało zaplatał się nieopatrznie w zerwany przewód.

Zdołał tylko krzyknąć i padł trupem.

Przeraźliwy krzyk męża słyszała żona, p. Zofia Stolarska, l. 35.

Wybiegła więc pedem z domu i wśród ciemności zaplatała się również w śmiertelność przewód.

Padła nieżywa natychmiast, tak, jak i mąż.

Sprawca tego strasznego dramatu jest nieznaną. Prostu nikt nie wie z zaproszonych gości, jak się nazywa.

Policja prowadzi dochodzenie.

### Prześledowanie kościoła w Hiszpanji Zastępca arcybiskupa Toledo aresztowany

MADRYT, 16.8. Na granicy hiszpańsko - francuskiej władze hiszpańskie zaarrestowały duchownego katolickiego, który jechał do Toledo, ażeby w charakterze specjalnego wikariusza objąć funkcje arcybiskupa Toledo kardynała Segury, wydalone go, jak wiadomo, przez władze hiszpańskie z granic Hiszpanji. I bawiącego obecnie we Francji.

Przy aresztowanym kapłanie znaleziono okólnik kardynała Segury, skierowany do biskupów hiszpańskich, a polecający im dokonać jaknajprędzej sprządy wszystkich dóbr kościelnych, zanim jeszcze parlament hiszpański zdąży przyjąć ustawę o rozdziale Kościoła od państwa i o konfiskacie dóbr kościelnych.

Jutro ma głos

## SPRZEDAWCA ULICZNY

(str. 4 - 5)



Cowboy w spódnicy



Miss Belcher z Ponca City (U. S. A.) na swym rumaku „Rodeo”. Miss Belcher po zdobyciu szeregu nagród jeździeckich zaangażowana została do jednej z wytwórni filmowych.

Charlie Vidor

List poste - restante

Dzięki pewnym stosunkom i wpływowi, dostała pani Mac Fersson, już w pół roku po bohaterkiej śmierci swego małżonka posadę. Przyszło to w sa mą porę, gdyż poległy na dalekim froncie major Mac Fersson, pozostawił żonę i dwoje dzieci bez żadnych środków do życia.

Dyrekcja poczty przydzieliła panią Edyte do oddziału listów poleconych. Nie wymagano tam żadnych specjalnych umiejętności, praca polegała na przyjęciu listu od nadawcy, naklejeniu znaczków i wciągnięciu do odpowiedniej rubryki w wielkiej księdze. Jeśli była czemś poruszona lub zdenerwowana mogła zapomocą maszyny do stemplowania urządzić cała kanonade, jeśli myśli jej uciekały w dal a westchnienia pierś podnosiły, przykładała pieczęć łagodnie i miękko.

Pograżona była w swej codziennej czynności, gdy wezwano ją nagle do szefa.

— Od jutra jest pani przeniesiona do oddziału listów „poste restante”. Będzie pani tam miała bardzo spokojne i nienużące zajęcie. W chwilach wolnych od pracy, może pani czytać, zaimować się robotkami, czy też robić to, na co pani będzie miała ochotę.

Pani Mac Fersson ucieszyła się. Bardzo to jest miłe... Stokrotne dzięki... Ubranko Allana jest już tak podarte...

Następnego dnia ukazała się w biurze z wielkim bukietem kwiatów. Bukiet był przewiązany czarną szarfą. Raz w tygodniu, zanosila kwiaty na grób swego ukochanego małżonka. Tam rozpamiętywała dzieje ich wielkiej miłości, której nie zdołała przeciąć kula wystrzelona przez nieznanego wroga w dalekiej Flandrii.

Zanim Mac Fersson odjechał na wojnę jako major rezerwy, był wyższym urzędnikiem jednej z instytucji bankowych w ich rodzinnym mieście. Ulubienie wszystkich kolegów i przełożonych był idealnym mężem. Mimo dziesięcioletniego pożycia małżeńskiego i dwojga dzieci, nazywanego ich powszechnie „parą kochanków”.

Śmierć męża była dla niej strasznym ciosem. Tylko o pamięć o dwojgu nieletnich dzieci, uchroniła ją od zamachu na własne życie.

Teraz każda wolna chwila spędzała przy jego grobie, a na kwiaty, którymi zdobyła go własnoręcznie, odkładała skromnie oszczędności.

— Idźcie pani na cmentarz? — spytał kolega, John Retcliffe, wskazując na kwiaty.

— Tak — odpowiedziała pani Mac Fersson. Bardzo się ucieszyła, gdy spotkała tu ojca jednej ze swoich koleżanek: John Retcliffe była swego czasu, jedną z najmilszych jej przyjaciółek.

— Może pani przegladnie stare, nieodebrane listy? Mamy tu cały stos tego. Te, które mają datę z przed dwóch lat, oddaję pani na bok.

Pani Mac Fersson otrzymała całą skrzynię listów. Niektóre z nich, zamiast adresów miały tylko cyfry. Nagle spojrzenie jej padło na jeden z listów. Podłużny, w błękitnej kopercie, adresowany kłobocem bismem, miał imię i nazwisko jej męża.

Rece jej drżały, gdy dotknęła tego listu. Czy miała prawo go otworzyć? Otwarcie tego listu może zburzyć całą wiarę i zaufanie i niczem niezmaczoną miłość dziesięciu lat... Jeśli jednak go nie otworzy, nie będzie mogła do końca życia, zapomnieć tej chwili i tej złowrożej błękitnej koperty.

Drżące jej rece prawie nieświadomie rozdarły brzeżek koperty. Za chwile zatoczyły

przed jej wzrokiem kłery: „Mój najdroższy! Uczyniłeś mnie najszczęśliwszą. Dziękuję ci za wszystko. W przyszłym tygodniu oczekuję cię znowu. Jeśli będziesz miał tylko chwilę czasu, podaruj mi ta chwile. Miłość nasza i życie składa się tylko z tych kradzionych minut. Całuję cię tak, jak ty mnie całowałeś.”

Edyta Mac Fersson oparła się o stół i przymknęła oczy. Straciła już życie swego męża. W tej chwili zabrano jej — umarłego — powtórnie...

Jakims nadludzkiem wysiłkiem woli podniosła się i nie patrząc na bukiet kwiatów, który pozostał w wielkiej wazie — wyszła z biura.

John Retcliffe, który obserwował jej dziwne zachowanie z pozycji rozpostartej gazety, wstał i podniósł list, który wypadł na podłogę. Jedno spojrzenie wytłumaczyło mu wszystko.

Następnego dnia Edyta zjawiała się w zwykłej porze w biurze. Tylko kredowa bladeść policzków i spojrzenie w którym zastygł jakiś kamienny ból — przypominały Johnowi chwilę, gdy zawiadomił ją o śmierci jej męża. Tak samo wyglądała wte

Gdy usiadła przy swoim biurku, wpadła jej w oczy leżąca na wierzchu stosu korespondencji otwarta karta z datą z poprzedniego dnia.

Na karcie był adres jej męża. Poniżej: „Ukochany, koniecznie przynieś dziś książkę, którą zabrałeś wczoraj. Całuję cię!”

Czytała niewierząciami oczyma. I nagle wydarł się z jej ust okrzyk:

— Nie rozumiem!... — Czego pani nie rozumie? — zapytał John Retcliffe, biorąc z jej rąk kartę.

— Aha! Zdziwiło panią imię i nazwisko? Krótko pani u nas pracuje i nie wie pani jeszcze o tem, że zakochani w swojej korespondencji najczęściej używają cudzych nazwisk. Tym razem jest to prawdopodobnie ktoś, kto albo zna nazwisko Mac Fersson, albo wyczytał je w księdze adresowej. Miałem często wypadki, że przychodziły tu listy na moje nazwisko. Tak, proszę pani, zakochani mają swoje sposoby — i prawa.

Edyta opuściła ramiona. Dusza jej napelniła się w tej chwili

li radością a z oczu rześnym strumieniem popłynęły łzy. Łzy szczęścia...

Wczorajsze kwiaty stały jeszcze na stoliku. Po skończonym zajęciu, pani Mac Fersson, już ubrana podeszła do bukietu i wyjąwszy go, przycisnęła mocno do serca.

— Idźcie pani dziś na cmentarz?

— Tak. Na cmentarz, mister John...

John Retcliffe wziął do ręki kapelusz. Trochę smutnym wzrokiem śledził oddalającą się sylwetkę pani Mac Fersson. Późem ujął trzciniową łaskę i wyszedł na ulicę.

Słońce świeciło bardzo mocno. Ulice były pełne gwaru, śmiechu i hałasów. Przytulone do siebie pary zakochanych, miały przechodniów zapatrzone tylko w siebie. Na rogach ulic stały w koszach białe, błękitne i czerwone kwiaty.

John Retcliffe wszedł do jednego z domów. Tu, minawszy trzy piętra, zadzwonił do drzwi, które natychmiast otwarto.

Złotowłosa Jane rzuciła mu się na szyję, całując go serdecznie.

— No i jak, tatusiu?

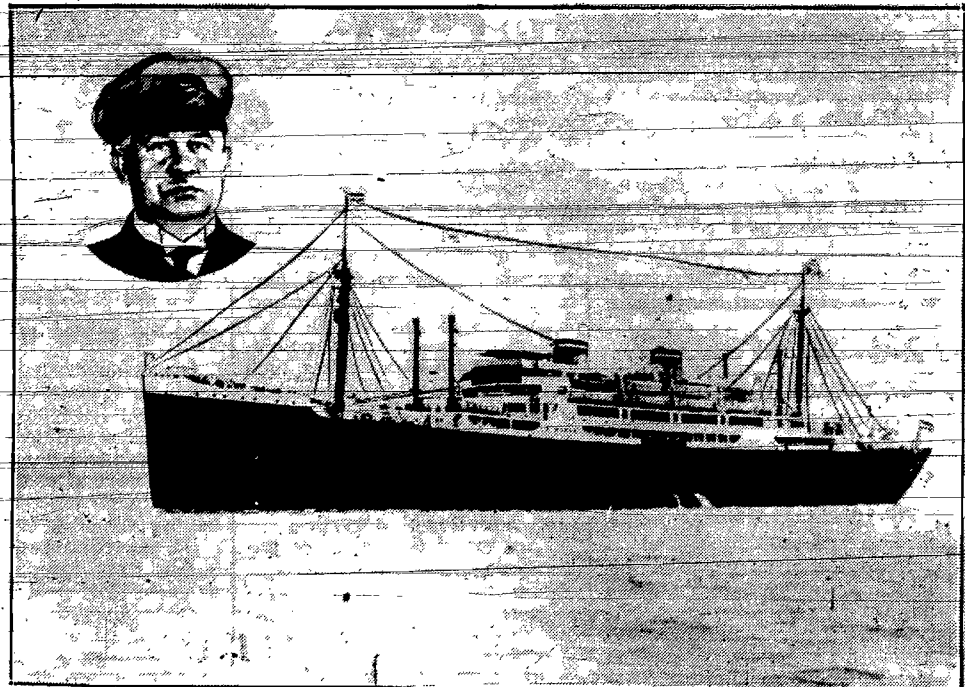
— Dobra, się udało, moje dziecko. Przydała się twoja karta. Zdaje mi się, że uratowaliśmy jedną żyjącą i jednego umarłego...

W basenie okrętowym



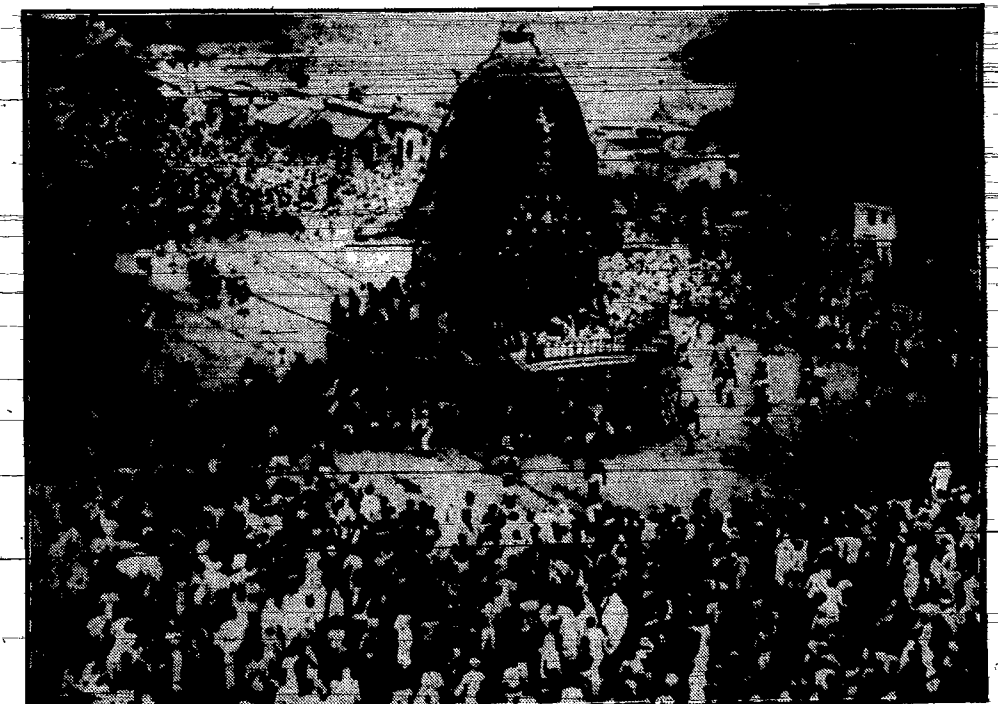
Pływalnia na okręcie oceanicznym „Reliance”. Większość parowców transatlantyckich jest wyposażona w wygodne, luksusowo urządzone baseny.

„General Osorio”



Potężny parowiec linii Hamburg — Ameryka, uratował w drodze z Argentyny do Brazylii rozbitych na skałach statek amerykański „Western World” wraz z załogą i pasażerami w liczbie 90 osób. Dzielny komendant statku „General Osorio” (w owal u) został podany do orderu.

Religijna procesja w Indjach



Do małego miasteczka indyjskiego Puri, rokrocznie przybywa przeszło 100.000 pielgrzymów z całych Indji, aby święcić uroczyste dzień „Nua Kalabar”, święto boga Jagannath. Zdjęcie przedstawia procesjonalny pochod Indusów ciągnących olbrzymi, wspaniale udekorowany wóz, na którym spoczywają wyobrażenia bóstwa Jagannath.

Lekarz w modnym miejscu kapielowym wezwany jest do chorej.

— I cóż moja pani, — mówi poważnie staruszek.

Co pani dolega?

— Panie doktorze, — protestuje dama, oburzona poufałym zachowaniem się lekarza. — Ja jestem żoną ministra.

— A to przykre, ale na to, nieestety nie mogę pani poradzić.

Gość: Czy wolno zagrać na fortepianie?

Właściciel gospody: Owszem, ale pozwolę sobie zwrócić szanownemu panu uwagę, że przy muzyce ceny piwa są podwyższone.

Ona: O każdej rzeczy można mieć dwa zdania.

On: Tak jest. Twoje i błędne.



# Obchód XXIII-letniego istnienia B. O. S. O.

Wczorajszy przebieg uroczystości 33-letniego istnienia Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej, pomimo że był obchodzony w ramach jaknajbardziej skromnych — wypadł nader imponująco.

Już od wczesnego ranka tłumy publiczności zaległy Rynek Kościuszki w oczekiwaniu zapowiedzianej dekoracji zasłużonych członków B.O.S.O. i defilady.

O godz. 11 rano w karnym orydyku przybyły na Rynek Kościuszki pierwsze oddziały B.O.S.O. Raport krótki odbiera Komendant i Zarząd B.O.S.O.

Następnie przybył Starosta Grodzki p. J. Mieszkowski, który w zastępstwie Pana Wojewody dekorował zasłużonych członków B.O.S.O. brązowymi krzyżami zasługi.

## Rozszerzenie AKCJI ZATRUDNIENIA bezrobotnych

W dniu 14 b. m. odbyła się u Pana Wicewojewody Zawistowskiego konferencja z udziałem Starosty Grodzkiego p. Mieszkowskiego i Wicewojewody miasta dr. Ziemińskiego w sprawie rozszerzenia stanu zatrudnienia bezrobotnych w mieście.

## Osobiste

Z dniem dzisiejszym objął urządowanie Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego p. Mieczysław Syska, po powrocie z ćwiczeń wojskowych rezerwy.

## Wypił kwasu karbolowego i wyzionął ducha

W nocy 12 b. m. we wsi Starzyńce gm. Brzostowica Wielka popełnił samobójstwo Mielnicza Stefan lat 68, wypijając większą dawkę kwasu karbolowego.

Denat cierpiał na niedorozwój umysłowy, co było bezpośrednim powodem targnięcia się na życie.

## Ajentura Pism

ul. Kilińskiego 8.

Poleca wszelkie czasopisma i pisma codzienne.

Na miejscu przyjmują się prenumeratę pism miejscowych i zamiejscowych.

Skradzioną dolarówkę Nr. 0642200 unieważnia się.

Nazwiska nagrodzonych podała wczorajsza „Gazeta Białostocka”.

Po uroczystej dekoracji odbyła się defilada przed p. Starostą Grodzkim i władzami Str.

## 1000 robotników na roboty rolne do Prus Wschodnich

Centrala Robotniczych Związków Zawodowych w Berlinie zgłosiła Urzędowi Emigracyjnemu zapotrzebowanie na 800 do 1000 robotników rolnych do Prus Wschodnich.

Kontyngent ten zostanie pokryty przez powiat przasnyski

z reprezentowanymi przez Prezesa Związku Straży Pożarnych Województwa Białostockiego. Poza tym wśród przedstawicieli władz zauważyliśmy Prezesa Izby Skarbowej p. Ferdynanda

w województwie warszawskim i „ostrolecki w województwie białostockim. Rekrutacja robotników na wyjazd do Prus Wschodnich odbędzie się w powiecie ostroleckim w pierwszej połowie września w Myszyńcu.

## Pierwsze autobusy miejskie NOWEGO KONCESJONARJUSZA

mają wreszcie ukazać się 1-go września

W ubiegły piątek powrócili z Warszawy przedstawiciel f. „Ursus” inż. Kariakin oraz współwłaściciele firmy „Autokaros”, którzy uzgodnili ostatecznie warunki porozumienia w sprawie uruchomienia autobusowej komunikacji miejskiej na podwoziach wyrobu krajo-

wego f. „Ursus”. Jak się dowiadujemy, pierwsze 8 autobusów mogą już być wypuszczone w dniach od 1-go do 5-go września (na linii Nr. 1), o ile w tych dniach będzie mogła zebrać się Rada Miejska i sprawę koncesji definitywnie zatwierdzi.

## Umysłowo chora poszła w świat

Chana Łaszar lat 45, zam. w Krynkach przy z-ku Szkolnym 3 wyszła 9 b. m. o godz. 12-w nocy z domu i dotąd nie wró-

ciła. Łaszar Chana jest umysłowo chora, wychodząc z domu udała się w niewiadomym kierunku.

## Wyrałował dziecko z wirów Niemna I SAM POCZĄŁ TONAĆ

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, p. dr. Kolankowski, bawi na wywczasach w Druśkieniach. Przechadzając się po wybrzeżu Niemna, uczonego sportrzęcił tonącego w wirach chłopczyka i pośpieszył z ratunkiem.

Profesorowi udało się wydobyć malca na bezpieczne miejsce, lecz sam wyczerpany z siły, począł tonać. W tym momencie nadszedł patrol K. O. P. Jeden z żołnierzy rzucił się do wody i prof. Kolankowski ocalił.

## Śmiertelne chrzcziny pijaka

TRAGICZNY SKUTEK HUCZNEJ ZABAWY

We wsi Samaje, gospodarz Stefan Rogowski wyprawiał huczne chrzcziny. Rej wodził wśród gości gajowy majątku Ozerce, Jan Sicik, pochłaniający nieprawdopodobną ilość wódki.

Po zabawie Sicik zaniemógł i w trzy dni później zmarł w polu, idąc do wsi Stanule. Zachodzi przypuszczenie, że gajowy, podczas zabawy, pił także denaturat, który podzielał zabójczo. Sledztwo trwa.

## „Miłość bez grosza”

Zespół Woj. Teatru Objazd. Z.A.S.P. występuje dziś na scenie teatru „Palace” z pełną humoru komedią St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza”. Udział biorą panie Müllerowa, Helmińska, Butkiewiczowa, panowie Dąbrowski, Łódziński, Smoczyński, Gella, Dzwonkow-

ski. Naprzekór utartemu twierdzeniu, że niema miłości gdzie niema pieniędzy, przekonają nas dziś p. Helmińska i p. Łódziński, odtwórcy ról głównych, że miłość i mamona, nic ze sobą wspólnego nie mają.

Switalskiego, podinspektora P.P. Jacyne, komendanta P. P. na miasto kom. Mańkowskiego, komisarza Straży Granicznej Em-pachera i innych.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił Starosta Grodzki p. Mieszkowski, który podkreślił ofiarność i karność ochotników strażaków, spieszących z narażeniem życia na pierwszą wieść o pożarze.

Następnie przemawiali: Prezes Woj. Zw. Straży Ogniowych, inż. Łada, Wiceprezes Zarządu B. O. S. O. dyr. Kościa-Zhirochowski i kmdt. B.O.S.O. Markus.

Po defiladzie w hali T-wa „Warrant” (Kolejowa 12) odbyło się skromne śniadanie strażackie z udziałem przedstawicieli władz i szczupłego grona przedstawicieli społeczeństwa.

## Zuchwała kradzież Z WŁAMANIEM

Wczoraj w godzinach południowych pomiędzy godziną 1-a a 2-a do mieszkania Kuryłowicza (ul. Kielecka 16) włamali się złodzieje i skradli 400 zł. gotówką oraz dolarówkę.

## Kłeska pożarów

W dniu 15 b. m. o g. 21-ej na kol. Kamienny Brod, gm. Michałowo w zabudowaniach Ożęd-y wybuchł pożar. Spalił się doszczętnie dom mieszkalny i stodoła z tegorocznymi zbiorami oraz inwentarz martwy i żywy. W akcji ratunkowej brała udział ludność. Straty wynoszą 5480 zł.

## Ze sportu

Wyniki meczów piłkarskich z dnia 15 b. m.

W. K. S. 42 p. p. — Kraft (Grodno) 7:0 (3:0)

w Grodnie

76 p. p. — Z.K.S. (Białystok). 4:1 (2:1)

## POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki” ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obstalunki w zakresie drukarstwa wchodzące.